



**Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego**

Marianna Lange-Stodolska urodziła się 9 października 1920 roku w Rzeżewie – niewielkiej miejscowości i majątku ziemskim w powiecie włocławskim, w gminie Lubień Kujawski. Była najmłodszym dzieckiem Józefa i Michaliny z domu Stefaniak, którzy wspólnie prowadzili gospodarstwo rolne. Miała pięciu braci. W rodzinnym Rzeżewie ukończyła szkołę podstawową. Gdy bracia rozpoczęli pracę, pani Marysia została w domu i pomagała rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa.

Jej dzieciństwo i młodość związane były z życiem na wsi, pracą i bliskością rodziny. Należała do Koła Gospodyń Wiejskich w Lutoborzu, aktywnie uczestnicząc w życiu lokalnej społeczności.

Swojego przyszłego męża, Czesława Langego, poznała, gdy miała zaledwie 10 lat. Mieszkali niedaleko siebie i jako dzieci wspólnie wypasali gęsi. Choć ich drogi na pewien czas się rozeszły, młodzińcze uczucie przetrwało. W 1941 roku para pobrała się, rozpoczynając wspólne życie, które trwało 34 lata.

Lata wojny przyniosły rodzinie trudne doświadczenia. Niemcy odebrali rodzicom pani Marianny ziemię i zwierzęta, pozbawiając rodzinę dorobku życia. Mimo wojennych przeciwności małżonkowie starali się budować swoją rodzinę i zapewnić dzieciom bezpieczną przyszłość.

W 1954 roku pani Marianna wraz z mężem i trzema synami przeniosła się do Włocławka. To właśnie tutaj urodził się ich najmłodszy, czwarty syn – choć, jak dziś wspomina pani Marysia z uśmiechem, w najskrytszych marzeniach miała być córeczka. Mąż pracował na kolei, natomiast pani Marianna przede wszystkim zajmowała się domem i wychowaniem synów. Pięć lat przed przejściem na emeryturę podjęła pracę we włocławskim Fajansie, gdzie zajmowała się stemplowaniem naklejek.

Po 34 latach małżeństwa została wdową. Los doświadczył ją również utratą dwóch synów. Dziś cieszy się obecnością synów Andrzeja i Wiesława oraz licznej rodziny – doczekała się ośmiorga wnucząt i siedmiorga prawnucząt.

Przez całe życie lubiła zajęcia wymagające cierpliwości i dokładności. Jej pasją były robótki ręczne – szydełkowanie, robienie na drutach oraz szycie. Szczególne miejsce w jej sercu zajmuje również przyroda. Lubiła ciszę i spokój, a dziś chętnie spaceruje po ogrodzie, ciesząc się każdą chwilą spędzoną wśród zieleni.

Pani Marianna jest niezwykle pogodną i skromną osobą. Zachowała świetne poczucie humoru, a jej życiowemu optymizmowi towarzyszy ogromna wdzięczność za przeżyte lata. Jest w pełni świadoma wyjątkowości swojego jubileuszu, choć sama przyznaje z uśmiechem, że nie wie, jak to się stało, że żyje już 106 lat. Najbardziej niezwykle jest jednak to, że – jak podkreśla – wcale nie czuje swojego wieku. Obecnie przebywa w domu opieki dla osób starszych w Lubrańcu.

Dziś pani Marysia pozostaje pogodna, ciekawa świata i bliska swoim najbliższym. Jej 106 lat to piękna historia miłości, rodzinnego życia, pracy i pokonywania przeciwności losu – a przede wszystkim opowieść o niezwyklej pogodzie ducha.

Październik 2026 r.